

Ludność litewska w Państwie Polskiem.

Stosunki narodowościowe na ziemiach Polski współczesnej nie zostały jeszcze zbadane, ani poznane należycie. Nie jest to wprawdzie rzeczą łatwą, nie tylko ze względu na brak dostatecznych materiałów, zebranych w drodze urzędowej, ale bardziej jeszcze z powodu nieustalenia w sobie dotychczas poczucia narodowego wśród mieszkańców rozległych stosunkowo okolic naszych ziem wschodnich. Niemniej jednak praca nad tą dziedziną nauki w Polsce staje się coraz bardziej konieczną i pilną, gdyż wszelkie wnioski polityczne nabiera uzasadnienia dopiero na podłożu należytego opracowania zebranego uprzednio suchego materiału statystycznego.

Jednym z doniosłych zagadnień politycznych naszego życia współczesnego jest układ stosunków narodowościowych polsko-litewskich na całym obszarze Litwy historycznej, oczywiście w tych powiatach, gdzie oba narody stykają się ze sobą bezpośrednio. Kwestja ta ma zresztą dwie odrębne strony: jedną z nich jest rozsiedlenie Polaków w państwie litewskim, drugą — rozsiedlenie ludności litewskiej w Polsce. Każdy z tych tematów zasługuje niewątpliwie na osobne rozważenie. Narazie ograniczymy się do omówienia siły liczebnej i rozsiedlenia Litwinów pod panowaniem polskiem.

Ludność litewską w Polsce spotykamy w trzech województwach: wileńskim, nowogródzkim i białostockim. Większe skupienie tworzy ona tu tylko na terenie pierwszego z wymienionych województw, mianowicie w pow. święciańskim, gdzie stanowi odgałęzienie głównego pnia narodowego w Kowieńszczyźnie, sięgające dość daleko ku wschodowi; w woj. nowogródzkim na terenie pow. lidzkiego ludność litewska jest bardziej rozproszona i tworzy szereg wysepek etnograficznych wśród ogółu ludności, mówiącej w domu po polsku, nadto zaś jednolity pas narodowościowy wzdłuż kolei żelaznej, od Marcinkanec do Olkienik. Wreszcie w woj. białostockim poza paru drobnymi wysepkami w pow. grodzieńskim siedzą Litwini gęściej tylko w pow. suwalskim, na pograniczu z Litwą kowieńską, na północ od Sejn. Bliższe rozpatrzenie się w stosunkach narodowościowych wymienionych powiatów pozwoli nam na dokładniejsze sprecyzowanie powyższych uwag ogólnych.

Przegląd nasz zaczniemy od granicy zachodniej.

Według spisu powszechnego z d. 30 IX 1921 r. istnienie osiadłej ludności litewskiej stwierdzono w trzech ówczesnych powiatach woj. białostockiego: suwalskim, sejneńskim i grodzieńskim. Z nich powiat sejneński, jako zbyt mały, został w r. 1924 skasowany i włączony do suwalskiego, według zatem obecnego podziału administracyjnego mamy w pow. suwalskim na 90.116 mieszk. 75.193 Polaków i 5.761 Litwinów. W leżącym już niemal na samem pograniczu mieście Sejnach było w 1921 r. 1714 Polaków i 112 Litwinów. W mieście Suwałkach na 16780 mieszkańców było tylko 21 Litwinów. W gminach z ludnością mieszaną było przedstawicielei obu narodowości:

w gm.	Andrzejewo	712 Litw.	1.232 Pol.
"	Berzniki	491 "	2.549 "
"	Kadaryszki	88 "	4.221 "
"	Krasnopol	654 "	4.513 "
"	Krasnowo	1.931 "	958 "
"	Sejwy	1.689 "	3.068 "
"	Zaboryszki	46 "	2.557 "
m.	Sejny	112 "	1.714 "

Interesujące jest zestawienie danych spisu z r. 1921 z rezultatami obliczeń prof. E. Woltera (Spiski nasielonych miast Suwalskiej gub. St.-Pet. 1901), dokonanych na podstawie spisu lokalnego z r. 1888; uzupełnionego w r. 1895. Okazuje się stąd, że granica językowa polsko-litewska w ciągu ostatniego 30-lecia przesunęła się naogół nieco, choć bardzo nieznacznie, ku północy czyli na niekorzyść Litwinów. Według bowiem tego spisu rosyjskiego było w gminach o ludności mieszanej:

w gm.	Andrzejewo	1939 Litw.	1.798 Pol.
"	Berzniki	4064 "	3.163 "
"	Kadaryszki	338 "	6.083 "
"	Krasnopol	260 "	4.456 "
"	Krasnowo	7282 "	179 "
"	Sejwy	3519 "	2.984 "
"	Zaboryszki	150 "	3.923 "
m.	Sejny	— "	1.619 "

Zaznaczyć należy, iż z pośród gmin powyższych trzy, mianowicie Andrzejewo, Berzniki i Krasnowo, zmniejszone zostały przez odcięcie części ich do Litwy. W innych gminach tegoż pow. suwalskiego liczba ludności litewskiej nie jest nigdzie większą nad kilkanaście głów.

Drugi powiat w obrębie woj. białostockiego, posiadający ludność litewską, mianowicie grodzieński, miał w 1921 r. ogółem 150.443 mieszk. w tej liczbie 83.419 Polaków, 39.511 Białorusinów, 25.316 Żydów, 1 038 Rosjan i 976 Litwinów. Zamieszkiwali oni kilka wiosek w dwu tylko gminach: w gm. Berszty było 472 Litwinów (we wsiach: Kobile, Szumy i Mostejki) oraz w gm. Porzecze 442 Litw. (w Jeziorkach i Szandubrze zmieszani z ludnością polską, nadto w zaściankach: Cimochowo, Łot-jezioro, Swinny Las i Wierchdubie).

Ze względu na podkreślane niejednokrotnie przez polityków litewskich aspiracje ich do włączenia w obręb projektowanej „Wielkiej Litwy” i całego pow. augustowskiego, wspomnieć w końcu wypadu, że na 62.384 głów mieszk. było tam w dniu spisu powszechnego tylko 11 Litwinów, pozatem 58.896 Polaków, 92 Białorusinów i parę tysięcy Żydów.

W całym woj. białostockim spis wykazał 6.872 mieszk. Litwinów, co na 1.305.284 wszystkich mieszk. daje 0,5 proc.

Podobnie naogół wyglądają stosunki i w woj. nowogródzkim. Było tu podczas spisu 9.801 Litwinów, czyli 1,2 proc. na ogólną liczbę 822.106 mieszk. Prawie cała ta ludność skupiała się w pow. lidzkim, w którym na 193.190 mieszk. było 148.773 Polaków, 25.256 Białorusinów i 9.654 Litwinów (5,0 proc.). Gmin, mających ponad 250 głów litewskich, było w pow. pięć, a mianowicie:

gm. Koniawa	4.878	Litw.	3.834	Pol.	(ogółem 8.806	miesz.)
„ Raduń	2.293	„	6.646	„	(„ 9.524	„)
„ Bielica	518	„	6.094	„	(„ 10.669	„)
„ Lebioda W.	468	„	2.912	„	(„ 6.861	„)
„ E szyszki	322	„	10.050	„	(„ 10.294	„)

W pozostałych gminach liczba Litwinów jest już minimalna, w niektórych z nich spada nawet do zera. Jedyna gmina w powiecie, mająca większość Litwinów, mianowicie koniawska, położona jest na zachodnim skraju powiatu, mniejwięcej wzdłuż linii kolejowej z Marcinkaniec do Oran. W gminie raduńskiej ludność litewska tworzy spore wysepki etnograficzne wśród ludności, używającej powszechnie języka polskiego. Wątpliwości budzić muszą dane dotyczące Litwinów w gminie bielickiej. Jest to już bowiem gmina, położona na południu powiatu, nad Niemnem, otoczona zwartym terytorjum białoruśko-polskim. Okazuje się przytem, że podali się tu za Litwinów wyłącznie prawosławni mieszkańcy wsi: Bondary, Jamonty, Krzywicz, Mociewicz i in. Wchodzi tu zatem w grę albo całkowita dezorientacja ludności w sprawach narodowościowych, albo też zła wola, chęć zażartowania sobie z urzędników spisu powszechnego. Żałować należy, że władze naczelne spisu nie zwróciły w swoim czasie dostatecznej uwagi na tę osobliwość i nie zażądały odrazu wyjaśnienia od władz lokalnych.

Woj. wileńskie zostało, niestety, tylko częściowo objęte przez spis z r. 1921. Powiaty z ludnością mieszaną polsko-litewską, nas tu najbardziej interesujące, wchodziły w owym czasie w skład „Litwy Środkowej” i wskutek tego spis powszechny miał być w nich przeprowadzony nieco później, po ustaleniu się stosunków, następnie zaś został wogóle poniechany z niezrozumiałych i wówczas i dziś względów oszczędnościowych. Nasz Główny Urząd Statystyczny operuje wobec tego w stosunku do tych powiatów danymi spisu z r. 1919, jako bądźco bądź danymi już powojennymi.

M. Wilno według tego spisu miało 128.954 mieszk., w tej liczbie 72.416 Polaków (56,2 proc.), 46.559 Żydów (36,1 proc.), 2.920 Litwinów (2,3 proc.), 1781 Białorusinów (1,4 proc.) i 5.278 innych, głównie Rosjan, częściowo Tatarów i Niemców. Liczba Litwinów była tu już większa niż przed wojną (w 1909 r. — 2.227 Litwinów czyli 1,2 proc.), głównie dzięki założeniu dwóch gimnazjów litewskich, do których młodzież w 95 proc. sprowadzona została ze wsi, nieraz z odległych nawet okolic. Dzięki kilku ruchliwym jednostkom z pośród inteligencji świeckiej i duchowieństwa szczupła ta liczba Litwinów w Wilnie potrafiła wytworzyć pewien ruch kulturalny i nawet naukowy, który pozwala uważać Wilno za jeden z głównych ośrodków całego życia umysłowego litewskiego.

Okolice Wilna w szerokim promieniu conajmniej 40 — 50 km. są najzupełniej polskie. Ludność polska dokoła Wilna nie tylko mówi sama wyłącznie po polsku, ale nawet nie zna wcale języka litewskiego. Nie jest to zresztą bynajmniej wynikiem procesów narodowościowych lat ostatnich. Już bowiem w r. 1840 pisał Eustachy hr. Tyszkiewicz w artykule „Kiernów i Troki” (Tyg. Petersburski 1840, nr. 80): W Kiernowie język litewski zupełnie przez włościan zarzucony, wszyscy są katolicy,

mówią czysto po polsku, a co najciekawsze, że w całej włości niema żadnego litewskiego nazwiska, co dotąd zachowała Zmujdz i cała prawie powilejska Litwa". Dodać należy, że wzmiankowany w artykule tym historyczny Kiernów wraz z całą północną połacią pow. wileńskiego o ludności w dwóch trzecich polskiej na mocy decyzji Rady Ambasadorów z r. 1924 przyznany został Litwie kowieńskiej wraz ze znaczną częścią pow. trockiego. Ze względu na to uszczuplenie granic obu powiatów władze administracyjne polskie zarządziły złączenie pozostałych części w jeden powiat wileńsko-trocki. Na 160.080 mieszk. jest w nim (spis z 1919 r.) 145.365 Polaków, 4.070 Żydów, 612 Białorusinów i 10.033 „innych”—prawdopodobnie w 90%, czyli ok. 9.000 Litwinów. Ludność litewska zamieszkuje tu wyłącznie połd.-wsch. części dawnego pow. trockiego, głównie pas po obu stronach kolei żelaznej, zaczynając na południe od Marcinkanec, a kończąc na południe od Rudziszek, przeważnie w dawnych gminach olkienickiej i orańskiej.

Dalsze większe ugrupowanie ludności litewskiej spotykamy w pow. święciańskim, mniejwięcej na pół drogi z Wilna do Dyneburga, od stacji Nowoświęciany poza stacją Ignalin. Ku zachodowi to odgałęzienie głównego pnia etnograficznego litewskiego łączy się z terytorjum państwowem i etnograficznem Litwy, ku wschodowi zaś podchodzi najdalej ku miasteczku Hoduciszkom. Ogółem w pow. święciańskim—według cytowanego już powyżej spisu z r. 1919—jest na 129.363 mieszk. 60 578 Polaków, ok. 40.000 Litwinów (według obliczeń Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1924 jest tu 44.053, „innych”, prawdopodobnie w 90 proc. Litwinów), nadto 18.713 Białorusinów i 6.019 Żydów. Największe odsetki ludności litewskiej spotykamy tu w gminach:

Gm. Daugieliszki	87,3	% Litw.,	2,6	% Pol.
„ Zabłociszki	81,3	„ „	15,7	„ „
„ Łyngmiany	78,8	„ „	13,3	„ „
„ Melegiany	71,2	„ „	11,8	„ „
„ Święciany	36,0	„ „	50,7	„ „
„ Zułowo (daw. Michałowska)	22,2	„ „	61,9	„ „
„ Hoduciszki	19,8	„ „	29,1	„ „
„ Twerecz	17,1	„ „	4,2	„ „
M. Nowoświęciany	7,7	„ „	60,8	„ „
„ Święciany	5,7	„ „	38,5	„ „

W pozostałych gminach pow. święciańskiego odsetek Litwinów nie dochodzi już nigdzie do 1%. W mieście Święcianach, gdzie na 3981 mieszk. jest tylko 5,7 proc. czyli 220 Litwinów, istnieje gimnazjum litewskie, kształcące przyszłą inteligencję, której brak tak mocno daje się odczuwać Litwinom.

Kilkadziesiąt wsi, zamieszkanych przez ludność litewską, znajdziemy wreszcie w położonym dalej jeszcze ku północnemu-wschodowi pow. brasławskim. Na ogólną liczbę 62682 mieszk. było tu w 1921 r. 43610 Polaków, 9289 Białorusinów, 5361 Litwinów, 2658 Żydów i 1692 Rosjan. Ludność litewska zamieszkuje częściowo 6 gmin (na ogólną liczbę 9 w powiecie), a mianowicie:

Gm. Dukszty	2031	Litw.,	1728	Pol.
„ Kymszany	1505	„	3511	„
„ Opsa	1135	„	6444	„
„ Brasław	429	„	5229	„
„ Widze	197	„	8585	„
„ Smołwy	51	„	3389	„

Zestawienie ogólne liczby ludności litewskiej w woj. wileńskim daje rezultaty następujące:

M. Wilno	2920	Litwinów
Pow. wileńsko-trocki	ok. 9000	„
„ święciański	ok. 40000	„
„ brasławski	5361	„

Razem 57261 Litwinów.

Ostateczne wreszcie zestawienie wszystkich liczb ogólnych, wskazujących ilość Litwinów w Polsce:

Woj. białostockie	6872	Litwinów
„ nowogrodzkie	9801	„
„ wileńskie	57281	„

Razem 73954 Litwinów.

Dla ludności tej władze polskie utrzymywały w roku szkol. 1922/23 ogółem 53 publicznych szkół powszechnych (w tej liczbie 1 szkołę z językiem wykładowym polskim i litewskim z 261 uczniami). W woj. białostockim była 1 szkoła z 45 uczniami, w woj. wileńskim 52 szkół z 2616 uczniami. Ponadto w tymże roku szkolnym na obszarze woj. wileńskiego istniało 40 prywatnych szkół powszechnych z językiem wykładowym litewskim.

Edward Maliszewski.



Obecny stan szkolnictwa białoruskiego na Ziemiach Wschodnich.

W rozwoju szkolnictwa białoruskiego na obszarze białoruskim Ziemi Wschodnich dadzą się odróżnić dwa okresy. Jeden od wejścia do Wilna wojsk polskich w r. 1919 do Traktatu Ryskiego w r. 1921 i przyłączenia Litwy Środkowej do Polski, drugi cały okres późniejszy aż do czasów ostatnich.

W okresie pierwszym za czasów Z. C. Z. W. i Litwy Środkowej prawodawstwo, licząc się bardziej z charakterem lokalnym tych ziem, lokalnymi właściwościami, stopniem rozwoju kulturalnego ludów, zamieszku-

jących te ziemie, stwarzało normy prawne bardziej ułatwiające uzewnętrznienie dążeń kulturalnych, występujących na widownię młodych narodów w postaci naradzającego się szkolnictwa narodowego.

Okres późniejszy po rozciągnięciu na Ziemię Wschodnie norm i przepisów obowiązujących w całej Polsce i przystosowanych do innych warunków stawia naradzającym się dopiero szkolnictwu białoruskiemu takie warunki, że to ostatnie zmuszone jest stopniowo się likwidować.

Już w roku 1920 w trzech okręgach Wileńskim, Brzeskim i Mińskim podług statystyki Z. C. Z. W. mamy 243 początkowych szkół białoruskich*). Na terenie wileńskim i brzeskim 49, utrzymywanych przez rząd, na terenie mińskim 194, utrzymywanych przez samorządy. Niezależnie od tego rząd udziela subsydjów organizacjom oświatowym białoruskim (Centralna Rada Szkolna w Mińsku) na prowadzenie kursów dokształcających w białorusoznawstwie i polonistyce dla nauczycieli, wydawnictwo podręczników i szkoły prywatne. To też na ogół w tym okresie szkół białoruskich jest znacznie więcej. Za czasów Litwy Środkowej przy Departamencie Oświaty istnieje specjalny referat szkolnictwa białoruskiego, pod którego opieką w roku 1921 znajduje się około 200 szkół białoruskich. Mniej więcej taka też ilość, a może i więcej jest szkół na terenie Zarządu Terenów Étapowych i Przyfrontowych, gdzie władze wojskowe w stosunku do szkolnictwa białoruskiego stosowały politykę dość liberalną.

Z rozciągnięciem na cały teren Ziemi Wschodnich ustawodawstw Polski właściwej oraz norm i przepisów stworzonych dla innych dzielnic i nieodpowiadających stosunkom miejscowym sytuacja szkolnictwa białoruskiego zmienia się radykalnie. Na skutek niedostosowania programu szkół białoruskich do programu szkół początkowych, obowiązującego w całym państwie, niższego często ich poziomu, braku przepisowych kwalifikacji, wymaganych od nauczycieli w innych dzielnicach, a również wskutek określonej polityki władz szkolnych cały szereg nie tylko rządowych, ale i prywatnych szkół się zamyka.

Podług zestawień T-stwa Białoruskiej Szkoły w Wilnie w roku 1922—1923 na całym obszarze białoruskim Ziemi Wschodnich mamy już tylko 22 powszechne szkoły białoruskie, a mianowicie:

w Wileńszczyźnie	Nowogródzkiem	Grodzieńszczyźnie
20.	1.	1.

Te same liczby znajdujemy w danych urzędowych na 1/XII 1924 r. Podług tych ostatnich danych mamy tam jeszcze obok tych 22 szkół białoruskich na całym obszarze 12 szkół polskich, w których język białoruski wykładany był jako przedmiot.

Ten stan wywołujący silne rozgoryczenie w społeczeństwie białoruskiem miał być uregulowany przez wydaną specjalnie w tym celu Ustawę z dn. 31 lipca 1924 r.

Ustawa ta określała terytorjum, na którym może być stworzona szkoła białoruska (gminy posiadające conajmniej 25% ludności białoruskiej),

*) L. Zarzecki szef Sekcji Oświecenia Publicznego Z. C. Z. W. „Szkolnictwo i Oświata na Ziemiach Wschodnich” I/X 1919 do I/VI 1920 r. Przegląd Narodowy (Styczeń — Luty) 1921 r.

oraz warunki, przy których w danej miejscowości szkoła białoruska mogła powstać (złożenie deklaracji z uwierzytelnionymi podpisami rodziców, żądających szkoły białoruskiej dla co najmniej 40 dzieci). Stopień zbiorutenizowania szkoły zależał od ilości jednoczesnych zgłoszeń na polską szkołę w danej miejscowości.

To uzależnienie otrzymania szkoły od ilości zgłoszonych uwierzytelnionych deklaracji, a więc od napięcia rozwiniętej energii i agitacji, wprowadziło do szkolnictwa moment zmagania i walki. Sprawa zbierania deklaracji, ich odrzucanie i kwestjonowanie przez władze prawomocności podpisów lub strony formalnej tych deklaracji, wprowadziło roznamiętnienie i rozgoryczenie jeszcze większe. Po ogłoszeniu przepisów wykonawczych z dn. 7/I 1925 r. odbyło się pierwsze składanie deklaracji.

Podług źródeł białoruskich zgłoszono było na całym terytorjum białoruskiem Ziemi Wschodnich w r. 1925 około 16.000 deklaracji na przeszło 400 szkół białoruskich. Czy cyfry te nie są przesadzone, czy wszystkie deklaracje zgłoszono formalnie, wiele z tych deklaracji zostało cofniętych pod wpływem namowy lub tej czy innej akcji czynników administracyjnych, trudno powiedzieć*). Sporo przy tem w tych samych miejscowościach musiało być złożonych zgłoszeń żądających szkoły polskiej. Oficjalnych danych dla całości nie mamy. W każdym razie rezultat tego pierwszego składania deklaracji był taki, że z 22 szkół białoruskich na całym obszarze przed składaniem deklaracji po ich złożeniu została tylko 1. Zamiast tego w 57-miu szkołach z polskim językiem wykładowym wprowadzono wykład języka białoruskiego i 29 szkół zutrakwizowano, wprowadzając wykłady częściowo po polsku, częściowo po białorusku.

Mamy bardziej pewne dane na podstawie cyfr urzędowych z województwa Wileńskiego, w którym było przed składaniem deklaracji 20 szkół z białoruskim językiem nauczania. Tutaj z 431 obwodów szkolnych z miejscowości, uprawnionych do składania deklaracji (51 gmin), złożono w r. 1925 deklaracje za szkołą białoruską w 65 obwodach. Z tego w 18 obwodach złożono niedostateczną ilość deklaracji (poniżej 40), w 16 zaś złożono dostateczną liczbę deklaracji za szkołą z polskim językiem nauczania. W rezultacie utworzono 27 szkół z polskim językiem nauczania i z nauką białoruskiego jako przedmiotu i 15 szkół dwujęzycznych polsko-białoruskich.

W roku szkolnym 1926—27, stan szkolnictwa białoruskiego w województwie Wileńskim przedstawia się następująco: 1 szkoła z białoruskim językiem nauczania w Wilnie, jako ćwiczeniówka dla państwowego seminarjum nauczycielskiego z polskim językiem nauczania.

16 szkół dwujęzycznych polsko-białoruskich

20 polskich z nauką białoruskiego jako przedmiotu.

W tych warunkach oświatowe i kulturalne towarzystwa białoruskie przystąpiły do zakładania szkół prywatnych czego w ostatnich latach nie było.

Przez Instytut Białoruski Gospodarki i Kultury w okręgu szkolnym Wileńskim zgłoszono 7 podań o pozwolenie na otwarcie prywatnych szkół białoruskich. Kuratorjum udzieliło koncesji na 4 szkoły.

*) W 1926 roku na Zjeździe Organizacji Gospodarczych Ziemi Wschodnich w Grodnie kurator Gąsiorowski, stwierdzając przesadę tych cyfr, ustalił ilość deklaracji na 15.500 dzieci w wieku szkolnym.

T-wo Szkoły Białoruskiej w Wilnie zgłosiło w Kuratorjum Wileńskim 22 podania, otrzymało koncesje na szkół 7.

Na całym obszarze Ziemi Wschodnich to samo T-wo zgłosiło podań 117, otrzymało koncesyj 10.*).

W większości wypadków szkoły nie zostały uruchomione wskutek niezatwierdzenia przedstawianych kandydatów na nauczycieli z powodu nieposiadania przez nich wymaganych przez przepisy kwalifikacyj.

*

Szkolnictwo średnie istnieje jedynie prywatne. Białorusini posiadają obecnie 4 gimnazja: w Wilnie, w Nowogródku, w Radoszkowicach i w Klecku.

Gimnazjum białoruskie w Wilnie T-wa Szkoły Białoruskiej o typie humanistycznym założone zostało w r. 1919. Posiada klas 8. Wykłady we wszystkich klasach odbywają się w języku białoruskim. Jest to najlepiej postawione gimnazjum białoruskie. W r. szkolnym 1925—1926 posiadało 233 uczni.

W r. 1921, powstaje koedukacyjne matematyczno przyrodnicze gimnazjum w Nowogródku. Gimnazjum również 8 klasowe. Jeszcze nie wszystkie przedmioty wykładają się po białorusku. Część wykładów odbywa się po rosyjsku. Gimnazjum to jest własnością Komitetu Rodzicielskiego.

Radoszkowickie T-wo Szkoły Białoruskiej posiada od r. 1921 z okresu t. zw. Republiki Radoszkowickiej humanistyczne gimnazjum w Radoszkowicach. Gimnazjum to całe jest zbiałorutenizowane i postawione lepiej od Nowogrodzkiego. W r. szkolnym 1925-26 uczniów posiadało 164.

Sześcioklasowe matematyczno-przyrodnicze gimnazjum w Klecku powstało w tym samym czasie, co i poprzednie, początkowo w Nieświeżu. Po długich niepowodzeniach i kilkakrotnem zamykaniu ustaliło się ostatecznie od roku w Klecku.

Poziom tych jedynych średnich zakładów naukowych jest rozmaity. Najlepiej jest postawione gimnazjum, jak już wspominaliśmy, w Wilnie. Inne pozostawiają wiele do życzenia. Praw publiczności nie mają. Subsydjów nie otrzymują. Walczą z ogromnymi trudnościami materialnymi.

Seminarjum nauczycielskiego białoruskiego niema żadnego. W ostatnim jedynie roku szkolnym została wprowadzona nauka języka białoruskiego do obydwóch seminarjów nauczycielskich polskich w Wilnie w ilości 4-ch godzin tygodniowo na wszystkich kursach.

Marian Świechowski,



*). Zestawienia T wa Szkoły Białoruskiej w Wilnie

Polityka narodowościowa na Białorusi Sowieckiej.

Zjawiskiem charakterystycznym dla Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad jest — obok powszechnego niezadowolenia z rządów komunistycznych — wzrost poczucia odrębności narodowej w społeczeństwie białoruskim. Z niebezpieczeństwa tego zjawiska zdają sobie sprawę zarówno czynniki partyjne jak i rządowe, choć oświetlając je starają mu się nadać znaczenie podrzędne i minimalne. W urzędowych wystąpieniach, przepelnionych zawsze dużą dozą optymizmu, coraz częściej przebija się nuta niezadowolenia z przejawów „nacjonalistycznych” i „szowinistycznych”, które coraz silniej opanowują doły społeczeństwa i które zaczynają wyrastać ponad oficjalny program partji w kwestjach narodowościowych.

Jakież jest ten program? I jakie są rezultaty dotychczasowej polityki narodowościowej na terenie Mińszczyzny?

Program polityki narodowościowej partji komunistycznej opiera się na materialistycznym pojęciu narodowości. Pojmuje ona narodowość jako zjawisko samorzutne i naturalne, wynikające z odrębności językowej i etnicznej, a nie jako produkt długotrwałego procesu historyczno-społecznego. Takie ujęcie problemu narodowościowego da się pogodzić z klasową i międzynarodową istotą doktryny komunistycznej. Uznając jednak jedynie cechy zewnętrzne narodowości, określając ją przede wszystkim na podstawie kryterjum językowego, a odmawiając jej głębszego uzasadnienia społecznego i historycznego, partja komunistyczna niezwykle upraszcza sobie problem narodowościowy i sprowadza jego rozwiązanie do zagadnienia ułatwienia propagandzie komunistycznej dostępu do narodowości nierosyjskich i wzmocnienia przez to ich łączności z „proletariatem” rosyjskim. Stalin w swym przemówieniu programowym na XII. Zjeździe R: K: P: w 1923 r. w ten sposób odpowiada na pytanie „Na czym polega istota klasowa zagadnienia narodowościowego?” „Istota klasowa zagadnienia narodowościowego, mówi, polega na określeniu właściwych wzajemnych stosunków pomiędzy proletariatem byłej narodowości państwowej, a włościąństwem byłych narodowości ciemionych... Chodzi tu o ustanowienie właściwych wzajemnych stosunków pomiędzy proletariatem byłej narodowości państwowej, reprezentującej warstwę najbardziej kulturalną proletariatu całej naszej federacji, a włościąństwem, przeważnie włościąństwem narodowości przedtem uciskanych. Na tem polega istota klasowa zagadnienia narodowościowego. Jeżeli proletariatowi uda się ustanowić z włościąństwem innych narodowości stosunki, zdolne wykorzenić przeżytki nieufności do wszystkiego co rosyjskie, wytwarzanej w ciągu dziesiątek lat i wszczepionej przez politykę caratu; jeżeli proletariatowi rosyjskiemu uda się nadto zdobyć całkowicie wzajemne zrozumienie i zaufanie, ustanowić istotny sojusz nie tylko pomiędzy proletariatem i włościąństwem rosyjskim, ale między proletariatem rosyjskim i włościąństwem innych narodowości, wówczas zadanie będzie rozwiązane. Dlatego niezbędnym jest, aby władza proletariatu była równie rodzima dla włościąństwa innych narodowości, co i dla włościąństwa rosyjskiego. Na to, aby władza sowiecka stała się rodzimą dla włościąństwa innych narodowości,

trzeba, aby była ona dlań zrozumiałą, aby była sprawowana w jego języku, aby szkoły i organy władzy były tworzone z ludzi miejscowych, znających język, miejscowe stosunki i obyczaje. Tylko wówczas i pod tym tylko warunkiem władza sowiecka, będąca do ostatnich czasów władzą rosyjską, stanie się nie tylko rosyjską, lecz międzynarodowościową... Na tem polega jedna z zasad kwestji narodowościowej wogóle, w szczególności zaś w środowisku sowieckim”.

Celem polityki narodowościowej partji jest tedy — wzmocnienie wewnętrznej spójności Związku Sowieckiego. Innemi słowy, jest to próba, w odmienniej płaszczyźnie podjęta, rozwiązania problemu narodowościowego, który nadawał Imperjum rosyjskiemu charakter konglomeratu opartego instynktem rozkładu, a który w chwili wyzwolenia nurtujących je sił odśrodkowych spowodował utratę najważniejszych zdobyczy terytorjalnych carów rosyjskich.

Przy rozważaniu polityki narodowościowej Sowietów z tego punktu widzenia z konieczności nasuwa się pytanie czy prowadzi ona do osiągnięcia zamierzonego celu. Na to pytanie na podstawie obserwacji rozwoju wewnętrznych stosunków narodowościowych w Związku Sowieckim wypada raczej odpowiedzieć negatywnie. Rozwój tych stosunków wykazuje bowiem wszędzie, gdzie procesy narodowościowe osiągnęły większy stopień napięcia, zatem w Gruzji, na Ukrainie i na Białorusi, że polityka narodowościowa partji komunistycznej sprzyja wzrostowi separatyzmów narodowościowych, nie łagodzi, lecz wzmacnia antagonizmy narodowościowe i nie zadowalnia rosnących aspiracyj narodowych poszczególnych republik. Emancypacyjny ruch narodowościowy przekracza wszędzie ramy polityki, zmierzającej do zaopatrzenia narodowości nierosyjskich w podręczniki i gramoty pisane w ich rodzimym języku. Przyczyna tego zjawiska zda się tkwić w zasadniczym błędzie partji, polegającym na zapoznawaniu rzeczywistości, na którą spogląda przez szkło doktryny materializmu i błędem w założeniu upraszczania problemu narodowościowego. Pojęcie narodowości nie jest bowiem tem, czem je mianuje materializm dziejowy, t. j. zjawiskiem statystycznym, opartem na odrębności językowej lub etnicznej, lecz dynamicznym produktem rozwoju dziejowego, w którym jedność rasy lub języka jest czynnikiem sprzyjającym powstawaniu więzi, przekształcającej zbiorowisko społeczne w naród. Polityka narodowościowa Sowietów, popierająca rozwój zewnętrznych cech odrębności narodowej, aby w tej drodze ułatwić obcym narodowościom przyswojenie ideologii bolszewizmu rosyjskiego, wbrew swym zamierzeniom, sprzyja powstawaniu więzi narodowej, która zamiast jednoczyć „proletariat narodowości panującej z włościąństwem narodowości uciskanej” jednoczy wszystkie klasy tych narodowości w odrębne, mniej lub więcej skończone organizmy narodowe.

Zjawisko to nie uszło uwagi partji komunistycznej i wzięła się ona już do tłumienia zarzewia, które w wielu wypadkach poniekąd sama rozdmuchała. W tym celu głosi ona zasadę polityki narodowościowej co do formy, proletarjackiej co do treści, proklamuje podporządkowanie prawa do samookreślenia narodowego kardynalnemu prawu klasy robotniczej do utrwalenia dyktatury proletariatu i wypowiada walkę t. zw. szowinizmowi lokalnym. Można powiedzieć, że partja komunistyczna w obec-

nem stadjum swej polityce narodowościowej coraz więcej zużywa sił na tłumienie nacjonalizmów lokalnych, wygrywając w tym celu współzawodnictwa narodowe, aby je wzajemnie osłabić i neutralizować. Polityka ta wzmacnia oczywiście opozycję żywiołów nacjonalistycznych i potęguje rozbieżność pomiędzy ich dążeniami a dążeniami partji.

Wszystkie opisane wyżej zjawiska i tendencje rozwojowe zaobserwować można dokładnie na terenie Białorusi sowieckiej. Polityka narodowościowa partji odegrała tu rolę potężnego bodźca w rozwoju białoruskiej świadomości narodowej. Świadomość ta poczyniła w ciągu ostatnich lat dwóch znaczne postępy w społeczeństwie białoruskiem i ogarnęła nietylko młodą inteligencję ludową, lecz przenikać zaczęła w szeregi włościaństwa. Pod jej wpływem wzmacnia się włościański białoruski separatyzm narodowy, oparty na poczuciu wspólności własnych interesów narodowych, społecznych i kulturalnych i przeciwstawiający je coraz wyraźniej dążeniom narodowym, społecznym i kulturalnym partji komunistycznej.

Narodowy białoruski ruch opozycyjny ochrzczony został przez partję komunistyczną mianem demokracji narodowej.

Przywódcy tego ruchu, rekrutujący się przeważnie z pośród nauczycielstwa ludowego i młodzieży uniwersyteckiej nie zaniedbują starań o pozyskanie włościaństwa. Uprawiają oni sui generis demagogję, wysuwając żądania niewykonalne, ale uwydatniające wszystkie bolączki, które trapią ludność. Poza hasłem Białorusi niepodległej i zjednoczonej domagają się oni: demokracji ludowej dla robotników, miast, wsi i inteligencji pracującej, wolności prasy, słowa i zebrań, dla ludu pracującego, powiększenia płacy zarobkowej robotników niekwalifikowanych niezależnie od zwiększenia wydajności pracy, wolnych wyborów do sowietów, prawa organizowania związków włościańskich, zmniejszenia opodatkowania włościaństwa, bezpłatnej szkoły powszechnej, długoterminowych kredytów dla odbudowy gospodarki rolnej, podwyższenia cen na produkty rolne, a obniżenia cen towarów przemysłowych, zaprzestanie kolonizacji rolnej na Dalekim Wschodzie, nadzielenia ziemią i lasem bezrolnych na miejscu, ubezpieczenia od bezrobocia, wolnych związków, zawodowych likwidacji G. P. U.

O polityce narodowościowej partji komunistycznej i urzędowej białorutenizacji odzywają się oni z pogardą. „O tem jak jest przeprowadzana polityka narodowościowa partji komunistycznej — głosi jedna z tajnych odezw — najlepiej świadczy przykład naszej Białorusi. Stanowiska odpowiedzialne we wszystkich ośrodkach partyjnych i instytucjach państwowych sprawują wyłącznie nominaci. Sztuczność białorutenizacji szyta jest białymi nićmi. Cała „krajowość” instytucyj partyjnych i sowieckich w istocie sprowadza się do tego, że nominatów moskiewskich zmuszają do nauczania się języka białoruskiego. Ci „Białorusini” mają stwarzać pozory, że niby wola narodu białoruskiego w sensie swego odrodzenia narodowego jest wykonywana. Przyspieszenie tempa białorutenizacji w ostatnich czasach z zastosowania moskiewskich metod przymusu dowodzi, że świadomość narodowa narodu białoruskiego przerasta przebiegle manewry Moskwy, co mocno niepokoi kremliańskich faraonów”.

Niezadowolenie z polityki narodowościowej partji komunistycznej przejawia się nietylko w społeczeństwie, ale wkrada się nawet w szeregi